

Raniżowskie

Wieści

Nr 9 (91)
Wrzesień 2004
Cena 2 zł.
ISSN 1509-6025

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

W dniu 12 września 2004 roku w Spale w województwie łódzkim miały miejsce Dożynki Prezydenckie, w których wzięły udział delegacje wieńcowe z każdego województwa. Podkarpackie reprezentował w tym roku zespół obrzędowy „Mazurzenie” z gminy Raniżów. Przygotował na tę ważną imprezę tradycyjny wieniec dożynkowy w kształcie kopuły, uwity z kłosów czterech zbóż, udekorowany kwiatami i wstążkami. Reprezentacja województwa podkarpackiego zdobyła 1. wyróżnienie (4. miejsce) po lubelskim, świętokrzyskim i zachodniopomorskim.

cd. na str. 2



Po powrocie do Raniżowa i przerwie na obiad rozpoczęła się na stadionie sportowym wielka impreza pn. „POLSKO-SŁOWACKIE MUZYKOWANIE”. Przygotowana przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie i osobiście prowadzona przez dyr. Stanisława Samojednego. Na pierwszy rzut przed publicznością wystąpiła kapela ludowa „Zagrodzianie” z Łąki z wiązką przyśpiewek i melodii weselnych. Z kolei zaprezentowała się kapela „Grančanie” z melodiami słowackimi, w tym z charakterystycznym utworem „Stara baba”...

cd. na str. 5

Mając zadanie całkowitego opanowania Kolbuszowej, przystąpił do jego wykonania. Okazało się, że już na początku musiał stoczyć walkę ze zwiadem niemieckim, który w sile dwóch samochodów ciężarowych wjeżdżających w rynek od strony Mielca, zamierzał dokonać rozpoznania i umocnić obronę niemiecką w Kolbuszowej, stanowiącej ważny węzeł drogowy. Ostrzelany skutecznie przez obrońców, odpowiedział ogniem broni maszynowej i wycofał się w kierunku Mielca. Jednego z żołnierzy AK oddziału „Huragan” (Jana Wojdę z Kolbuszowej Górnej) ostrzeliwujący się Niemcy zabili.

cd. na str. 10



Duży sukces podkarpackiego i gminy Raniżów

Dożynki Prezydenckie



W dniu 12 września 2004 roku w Spale w województwie łódzkim miały miejsce Dożynki Prezydenckie, w których wzięły udział delegacje wieńcowe z każdego województwa. Podkarpackie reprezentował w tym roku zespół obrzędowy „Mazurzenie” z gminy Raniżów. Przygotował na tę ważną imprezę tradycyjny wieniec dożynkowy w kształcie kopuły, uwity z kłosów czterech zbóż, udekorowany kwiatami i wstążkami. W dniu poprzedzającym główny ceremoniał dożynkowy odbył się konkurs wieńca, w którym komisja artystyczna wybrała te najładniejsze. Reprezentacja województwa podkarpackiego zdobyła 1. wyróżnienie (4. miejsce) po lubelskim, świętokrzyskim i zachodniopomorskim. Dwa następne wyróżnienia zdobyły podlaskie i opolskie.



fot. Alicja Adamczyk

Historyczny moment, gdy Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wręczył list gratulacyjny dla kierowniczk zespołu „Mazurzenie” Emilii Adamczyk.

W niedzielę na stadionie Centralnego Ośrodka Sportu odbywały się główne uroczystości. Poprzedzone były mszą św. odprawioną w kaplicy polowej AK, po której korowód dożynkowy ze śpiewem i graniem przemaszerował przez centrum Spały. O godz. 13.00 znany konferansjer Stanisław Jaskułka rozpoczął ceremoniał dożynkowy. Starostowie dożynek Bożena Kurowska i dr Karol Marciniak przekazali chleb upieczony z tegorocznych zbiorów na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Aleksandra Kwaśniewskiego. Przed zgromadzonymi delegacjami wieńcowymi, kilkunastoma tysiącami rolników i wczasowiczów wystąpili z przemówieniami Minister



Komisja konkursowa podczas oceny wieńca uwitego przez żeńców z Mazurów.



Mazurzenie z wójtem Janem Niemczykiem w korowodzie dożynkowym w drodze na stadion COS.



Porządku na ulicach Spały pilnowała między innymi policja konna.

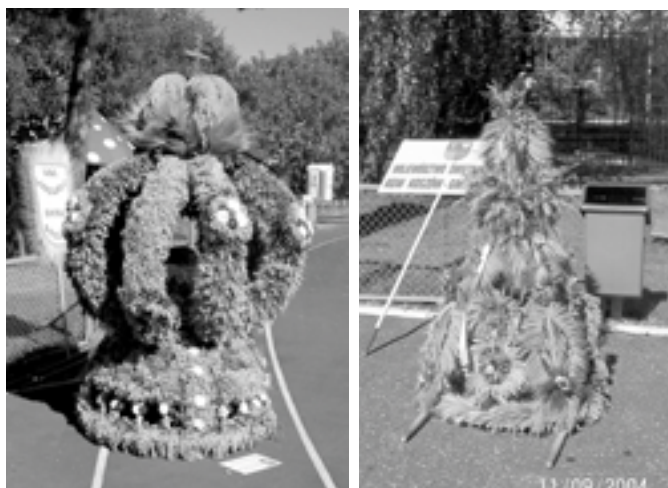
Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciech Olejniczak oraz Prezydent Aleksander Kwaśniewski. Z kolei w korowodzie dożynkowym otoczony tancerzami z zespołu „Promni” z SGGW wieniec z województwa lubelskiego powędrował do Prezydenta RP, wieniec – zdobywca II miejsca został przekazany Ministrowi Rolnictwa. Prezydent Aleksander Kwaśniewski wraz z małżonką Jolantą osobiście podziękował każdej grupie wieńcowej.



fot. Alicja Adamczyk

Pani Emilia Adamczyk w bezpośredniej rozmowie z I Damą Rzeczypospolitej Jolantą Kwaśniewską.

Moment, podczas którego spotkał się z zespołem „Mazuranie” został wyemitowany przez program 1 TVP w bezpośredniej



Wieniec z woj. lubelskiego (I miejsce) ...i świętokrzyskiego (II miejsce).



Zespół wieńcowy w składzie (od lewej): Henryk Makusak, Genowefa Makusak, Halina Czużył, Emilia Adamczyk, Zofia Fila, Maria Fila, Stefania Sondej, Józef Fila, Monika Dec, Danuta Stępień, Ewa Jaworska, Alicja Adamczyk, Jan Adamczyk, Marian Samojedny, Paweł Płudowski, Mieczysław Kosiorowski. Dwaj ostatni „wypożyczeni” z zespołu „Górnicy” z Kolbuszowej Górnej.

transmisji. Zespół otrzymał od Prezydenta list gratulacyjny oraz czek na 1.000 zł.

Po ceremoniale dożynkowym na małym stadionie COS odbył się „Gościniec dożynkowy” - przyjęcie dla zaproszonych gości. Z województwa podkarpackiego uczestniczyli w nim wicemarszałek Tadeusz Sosnowski, wójt gminy Ranizów Jan Niemczyk oraz dyrektor GOKSiR w Ranizowie Stanisław Samojedny (piszący ten artykuł). Jako jeden z nielicznych z zebranych tam gości dostąpiłem zaszczytu bezpośredniego powitania przez Prezydenta oraz spotkania z Panią Jolantą Kwaśniewską. Ponadto była możli-



Spotkanie z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciechem Olejniczakiem (w środku). Z lewej Stanisław Samojedny, z prawej Jan Niemczyk.

wość osobistego poznania i porozmawiania z ludźmi znanymi dotychczas z ekranów telewizora.

Dożynkom Prezydenckim towarzyszyło wiele imprez, między innymi kiermasze twórców ludowych, wystawy sprzętu rolniczego, występy zespołów ludowych, kiermasze kuchni regionalnych. W tej ostatniej imprezie wzięła udział grupa pań z KGW z powiatu przeworskiego prezentująca regionalne wypieki. Były wyśmienite, gdyż wszystkie przygotowane potrawy rozeszły się w niespełną godzinę.

Do gratulacji za wielki sukces delegacji z gminy Ranizów dołączył się również wicemarszałek Sosnowski, który osobiście przybył do hotelu, gdzie przebywali „Mazuranie” i panie z KGW z przeworskiego. Tam dał się poznać ze swej drugiej strony, jako osoba lubiąca dobry humor i muzykę. Oficjalne podziękowania przerodziły się we wspólną zabawę.

„Pierwsze dożynki u prezydenta w Spale odbyły się 28 sierpnia 1927 roku. Uczestniczyły w nich delegacje poszczególnych ziem i dzielnic całej Polski w łącznej liczbie około 10 tys. osób. Uroczystość rozpoczęła się (...) nabożeństwem odprawionym przez

cd. na str. 4



księdza Kapelana Bojanka przy wzniesionym ołtarzu polowym (...). Dookoła wielobarwne zastępy żeńców (...). Przed pałacem wzniesiono obszerne podium. Wyścielaty go kolorowe dywany. Po zakończeniu modłów, na podium ukazał się prezydent. Starosta dożynkowy przybrany w barwną sukmanę krakowską, zbliżył się i w imieniu całej rolnej Polski złożył gospodarzowi dożynek życzenia. Prezydent podziękował staroście za życzenia i odebrał wieniec od przodownic. Obserwowaliśmy następnie pochód dożynkowy przy dźwiękach orkiestr i kapeli ludowych. Przemarsz korowodu trwał przeszło godzinę, po czym goście dożynkowi zostali zaproszeni przez gospodarza dożynek na wspólny obiad. Przy stołach ustawionych w lesie wojskowe



Dyrektor Programu 1 TVP Sławomir Zieliński i dyr. GOKSiR w Raniżowie Stanisław Samojedny na „Gościńcu dożynkowym”.

kuchnie polowe wydawały bigos, a bazyry piwo. Delegacje zaś, które składały wieńce, zasiadły do wspólnego stołu z prezydentem na polanie przed pałacem.” - zanotował w swoich pamiętnikach Henryk Comte – adiutant prezydenta Mościckiego.

Jeszcze tłumniejsze, bowiem szacowane na prawie 38 tys. uczestników, były spalskie dożynki w 1928 roku. Specjalnie na te okazję zbudowano w Spale stadion i kuchnię dożynkową, a później także obszerną halę. Prezydenckie dożynki w Spale kontynuowano, chociaż już w skromniejszym zakresie aż do wybuchu II wojny światowej.

Do tej tradycji powrócił obecny Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, i tegoroczne dożynki były już 5. w najnowszej historii.

Spała - znana miejscowość wypoczynkowa nad Pilicą na



Roman Wierzbicki, Władysław Serafin, Tadeusz Sosnowski i Jan Niemczyk podczas nieoficjalnego spotkania.

terenie dawnej Puszczy Pilickiej, obecnie Spalskiego Parku Krajobrazowego. Posiada dobre warunki klimatyczne. W jej okolicach odbywały się polowania, w których uczestniczyli



Po złożonych gratulacjach dla delegacji z podkarpackiego wicemarszałek Tadeusz Sosnowski dał się poznać z innej strony – jako dobry muzyk.

królów polscy, carowie rosyjscy i prezydenci Polski Międzywojennej. Podczas zaborów tereny te należały do Królestwa Polskiego, którego władcami byli carowie rosyjscy. W 1884 roku wybudowano tu letnią rezydencję Cara Aleksandra III. Spała gościła w tym czasie wiele koronowanych głów z całej Europy. Po odzyskaniu niepodległości Spała była letnią rezydencją prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego. Leczył się też tutaj Józef Piłsudski.

Stanisław Samojedny

Folklor młodych

W dniu 4 lipca 2004 roku w Bukowsku w powiecie sanockim odbył się IX Ogólnopolski Festiwal „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”, w którym po raz kolejny wzięły udział nasze młode **Mazurzanki**. W tym roku również nie zawiodły. Zaśpiewały pięknie trzy piosenki z regionu lasowiackiego, dostrzeżone zostały przez jurorów i zdobyły **I miejsce**.

Ponadto solo grając na skrzypcach, zaprezentowała się Ala Adamczyk z „cholewiakami” i „oberkami”.

Gratulujemy sukcesu!

(inf. wł.)

Danuta Stępień, Monika Dec, Ewa Jaworska i Alicja Adamczyk w prezentacji festiwalowej.



Polsko-Słowackie Muzykowanie

W dniach 28-29 sierpnia 2004 roku gościła w Ranizowie delegacja z obec Granč-Petrovce ze Słowacji. Była to rewizyta, gdyż nasza delegacja samorządowców przebywała w zaprzyjaźnionej miejscowości w dniach 31 lipca – 1 sierpnia br. z okazji odbywającego się tam festiwalu „Góralskie dni”. Organizatorzy – Urząd Gminy i Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji – przygotowali szereg atrakcji dla przyjeżdżających gości, aby ci wywieźli z naszego terenu jak najlepsze wrażenia.



Duże wrażenie wywarła na młodych ludziach ze Słowacji możliwość popływania łodzią strażacką po zalewie „Maziarnia”.

W sobotę w godzinach popołudniowych na zalewie „Maziarnia” w Wilczej Woli był pierwszy punkt atrakcji przygotowanych przez gospodarzy. Goście mogli popływać po wodzie na motorówkach, dzięki uprzejmości komendanta powiatowego policji oraz strażaków z jednostki OSP Ranizów. Dla wielu z młodych Słowaków był to pierwszy kontakt z większą wodą. Później był spacer po ścieżce ekologicznej zlokalizowanej przy zalewie. Wszystkich zachwycił ład i porządek panujący nad zalewem i w okolicznych lasach. Niektórzy proponowali nawet pozostanie w tym miejscu na dłużej, ale zaplanowany porządek pobytu zmuszał do przyjazdu do Ranizowa, gdyż o 17.00 przewidziano następny punkt programu.



Kapela ludowa „Grančanie” z Granč-Petrovców ze Słowacji podczas występu na stadionie w Ranizowie.

Na stadionie sportowym czekała już w pełnej gotowości drużyna Klubu Sportowego „Ranizovia”, aby odbyć pierwszy w swej 52-letniej historii mecz międzynarodowy. Bowiem wśród delegacji ze Słowacji znajdowała się miejscowa drużyna piłki nożnej. „Ranizovia” nie chcąc „dać płamy” wystawiła

cd. na str. 6



Odpoczynek na ścieżce ekologicznej przy zalewie w Wilczej Woli.



Drużyna słowacka. Od lewej: Jozef Michlik, Lukas Kinder, Radomir Bodziony (ksiądz), Vladimir Kalavsky, Michal Valko, Ladiscav Stofila, Marcel Valko, Stanislav Jarkovsky, Robert Davlov, Slavomir Sokolsky, František Forrai (kapitan) oraz Grzegorz Woś (sędzia boczny), Rafał Szczęch (sędzia główny).

cd. ze str. 5

najmocniejszy swój skład. Taktyka okazała się słuszna i już po pierwszej połowie gospodarze prowadzili 4:0. Po przerwie trener Mikloš wprowadzał do gry młodych zawodników, mając na względzie trudny do rozegrania mecz ligowy w dniu następnym w Radomyślu Wielkim, i tym samym konieczność oszczędzania czołowych graczy. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 5:1. Ciekawostką jest fakt, że w drużynie słowackiej grał ich proboszcz Radomir Bodziony, który również przybył do Ranizowa. Po skończonej rozgrywce drużyny otrzymały od wójta Jana Niemczyka okolicznościowe puchary, a drużyna z Granč-Petrovców koszulki przekazane od Zarządu Województwa Podkarpackiego. Z kolei pyszną niespodziankę sprawił pan Stanisław Wilk, który przybył z koszyczkami wypełnionymi owocami borówki amerykańskiej dla każdego zawodnika. A starosta Granč-Petrovców dla zwycięskiej drużyny z Ranizowa przekazał pamiątkowy kufelek, zgrzewkę słowackiego piwa oraz butelkę śliwownicy.



Pan Stanisław Wilk ofiaruje koszyczki z owocami borówki amerykańskiej na ręce kapitana drużyny słowackiej.



Kapela ludowa „Zagrodzianie” z Łąki.

Wieczorem przy ognisku odbył się kolejny punkt programu – wspólna polsko-słowacka biesiada. I tutaj słowa podziękowań należą się panu Mieczysławowi Tylutkiemu z Ranizowa, który na tę okazję przyrzędził dwa znakomite udźce, paniom z kuchni w Ranizowie za ugotowanie smacznego bigosu, Zakładowi Uboju i Przetwórstwa Mięsnego „Karkut” z Kolbuszowej za przekazanie kiełbasek na grilla oraz szczególnie pani Grażynie Werstak za zorganizowanie obsługi wspólnej biesiady. Bezpośrednie kontakty między przedstawicielami dwóch narodów najlepiej likwidują granice i służą wspólnej europejskiej integracji.



Starosta Peter Pitonak zaprasza delegację z Ranizowa wraz z drużyną piłkarską na rewanż do Granč-Petrovców.

Drugi dzień pobytu Słowaków w Ranizowie rozpoczął się uroczystą mszą św., w celebrze której wzięli udział również proboszcz parafii Žehra ks. Radomir Bodziony. On to również wygłosił okolicznościowe kazanie do zgromadzonych wiernych, podkreślając, jak niewielkie różnice dzielą nasze narody, że wszyscy jesteśmy dziećmi Jednego Boga. Zachęcał do odwiedzenia Granč-Petrovców, gdzie znajduje się zabytkowy kościół pw. Św. Martina, jak również innych miejsc w jego parafii oraz bliższej i dalszej okolicy. I niczym Apostołowie, gdy po zesłaniu Ducha Świętego zaczęli przemawiać w różnych językach, a każdy z zebranych słyszał ich we własnym języku, tak i tu



Zespół tańca nowoczesnego „Tempest”.



Ludowy subor „Grančan” w skocznych tańcu.

w Ranizowie ks. Radomir przemawiał do wiernych po polsku, ale w ten sposób, że rozumieli go wszyscy, w tym również jego rodacy. Mszę uświetniły występy chórów kościelnych: młodzieżowego z Granč-Petrovców prowadzonego przez p. Martę Blaszcakową oraz męskiego z parafii ranizowskiej pod kierunkiem p. Eugeniusza Chorzępy.

Następnie organizatorzy zaplanowali wyjazd do skansenu do Kolbuszowej, gdzie goście zapoznali się z dawnym budownictwem lasowiaków, warunkami, w jakich żyło się naszym przodkom w XIX wieku. Ciekawa lekcja historii i możliwość zobaczenia przeobrażeń, jakie dokonały się na polskiej wsi przez dwa wieki.

Po powrocie do Ranizowa i przerwie na obiad rozpoczęła się na stadionie sportowym wielka impreza pn. „POLSKO-SŁOWACKIE MUZYKOWANIE”. Przygotowana przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie i osobiście prowadzona przez dyr. Stanisława Samojednego. Na pierwszy



Kapela i zespół taneczny „Przewrotnianie”.



Dziecięcy zespół tańca ludowego ze Staniszewskiego.



Jacek Raczek



i Łukasz Sudół.

rzut przed publicznością wystąpiła kapela ludowa „Zagrodzianie” z Łąki z wiązką przyśpiewek i melodii weselnych. Z kolei zaprezentowała się kapela „Grančanie” z melodiami słowackimi, w tym z charakterystycznym utworem „Stara baba”.

cd. na str. 8



Drużyna „Ranizovii” przed rozpoczęciem meczu. Od lewej: Grzegorz Woś – sędzia boczny, Rafał Szczęch – sędzia główny, Jerzy Kasica – sędzia boczny, Tomasz Hajnowski, Leszek Pado, Łukasz Wiącek, Wiesław Bać, Bogusław Chmura, Piotr Bałos, Andrzej Pado, Andrzej Chudzicki, Andrzej Stec, Krzysztof Sałek, Artur Marciniak.



Solistka zespołu „Zagrodzianie”
Lucyna Bałanda.

cd. ze str. 7

Po nich nasz zespół obrzędowy „Mazurzanie” wystawił „Okrężne w Mazurach”, po czym wieniec w kształcie łodzi uwity z kłosów zbóż przekazał na ręce wójta Jana Niemczyka. Były to symboliczne dożynki i krótkie podziękowanie za wielki trud włożony w zebranie plonów. Bo w tym roku aura szczególnie nie sprzyjała żniwom, częste opady deszczu, niekiedy bardzo obfite spowodowały niemożność dokonania zbioru.

Na niektórych polach zboże stało do końca sierpnia, a nawet do połowy września. Dlatego też w tym roku zrezygnowano z organizowania gminnych dożynek. Podkreślił to wójt Niemczyk w krótkim wystąpieniu dziękując jednocześnie Mazurzanom za wieniec.



Delegacja z Granč-Petrovców w skansenie w Kolbuszowej.

Razem z wójtem na scenie zaprezentował się przed mieszkańcami gminy Ranizów starosta Peter Pitonak. W kilku zdaniach przedstawił swoją miejscowość oraz zaprosił na przyszły rok do siebie delegację z Ranizowa wraz z drużyną piłki nożnej celem rozegrania rewanżu.

W dalszej części imprezy wystąpił z pokazem tańca nowoczesnego zespół „Tempest” z GOKSiR w Ranizowie, znane i lubiane melodie zagrał duet z Woli Ranizowskiej: Jacek Raczek i Łukasz Sudoł. Z kolei na scenie przed publicznością zatańczył dziecięcy zespół tańca ludowego ze Stanisławskiego, który zaprezentował 3 tańce: „Grozik”, „Chodzony” i „Lasowiaczek”. Po nich dla odmiany zagrali i zatańczyli Słowacy w widowisku przedstawiającym „ludową weselice”. Tańce i muzyka w ogóle dominowały na tej imprezie, gdyż po chwili w układzie pięciu tańców towarzyskich: walc angielski, tango, fokstrot, walc wiedeński i quicstep zaprezentowały się dwie pary z Klubu „Złota Para” z Dębicy. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem podziwiali wdzięczne pląsy młodych tancerzy. Po chwili te same



Zwiedzanie nowego budynku Gimnazjum w Ranizowie.

pary przy dźwiękach muzyki latynoamerykańskiej zatańczyły: sambę, cha-chę, rumbę, paso doble i jive. Były duże brawa dla tancerzy i musiał być bis. Na zakończenie części artystycznej wystąpił zespół „Przewrotnianie”, który z kolei pokazał tańce przeworskie, rzeszowskie, tańce z Krosna oraz bawił publiczność znanymi i lubianymi piosenkami z naszych stron. I tu również nie obyło się bez bisów.



Atrakcją dla dzieci była wielka dmuchana zjeżdżalnia w kształcie zamku.

Wieczorem delegacja słowacka zwiedziła jeszcze budynek nowego Gimnazjum, gdzie po obiedzie oprowadzała i wyjaśniała udzielała dyr. Zofia Suska.

Dla najmłodszych była wielka dmuchana zjeżdżalnia, lody, napoje, słodczyce, a dla starszych stoiska handlowe z innym asortymentem. Pogoda dopisała, było słonecznie i ciepło. Młodzież i ta trochę „starsza młodzież” bawiła się do późnych godzin nocnych na festynie. A kto się wytańczył na podłodze, mógł jeszcze przy dźwiękach skrzypiec i akordeonu zatańczyć przed budynkiem hoteliku, gdzie spontanicznie zawiązała się słowacko-polska „weselica”. Nikt nie patrzył, że pod butami nie ma desek, nogi w rytm muzyki same wiedziały, co mają robić. Tak odbyło się pożegnanie sympatycznej delegacji z Granč-Petrovców, którzy już po północy odjechali do swoich domów.

*Stanisław Samojedny
fot. Piotr Sakowski*

Droga do Bąków

W dniu 3 września 2004 roku zakończono remont drogi gminnej od Zielonki do przysiółka Bąki. Na długości 1.750 m wysypano 600 m³ piasku oraz w lokalnych zaniżeniach utwardzono ją 60 m³ tłucznia. Wykonano łącznie 55 m przepustów poprzecznych oraz na zjazdy do pól.

Jest to droga ważna lokalnie łącząca Zielonkę z Bąkami i Huciskiem i krótsza od dotychczas używanej, tzw. „mazurskiej” o 2 km. Inwestycję współfinansowali Urząd Gminy w Ranizowie i Urząd Marszałkowski w Rzeszowie.



Sottys wsi Zielonka Władysław Kobylarz na wyremontowanej drodze.

Ulice w Ranizowie

W dniu 31 sierpnia 2004 roku Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie nadania nazw ulic w miejscowości Ranizów. Była ona uhonorowaniem wielu lat starań różnych środowisk lokalnych mających na względzie rozwój najstarszej osady w tej części Puszczy Sandomierskiej.

Ciągły rozwój Ranizowa, w XIX wieku miał już charakter miasteczka z rynkiem w centrum, utworzenie w końcu XX wieku nowych osiedli, a w nich po kilka – kilkanaście nowych ulic, zmiana numeracji (aktualnie obowiązująca obejmująca 899 numerów jest 3. w powojennej historii) wymusiła w celu szybkiego zlokalizowania szukanej nieruchomości nadanie nazw ulicom.

Na zebraniu wiejskim w dniu 25 kwietnia 2004 roku wybrano społeczny komitet do spraw określenia nazw ulic, którego przewodniczącym został Marian Indyk. W sprawach technicznych decydował geodeta mgr inż. Franciszek Beż. W skład komitetu weszli radni z Ranizowa, Rada Sołecka oraz inni przedstawiciele mający społeczne zaufanie mieszkańców. Po konsultacjach w środowisku, zorganizowaniu mini referendum, zebraniu oświadczeń projekt nazewnictwa już się skryształizował na pierwszym zebraniu komitetu. Pozostało tylko kilka ulic, co do których były różne propozycje. I wokół nich toczyły się dyskusje, niekiedy wzbudzając wiele emocji. Ostatecznie w dniu 17 sierpnia odbyło się ostatnie zebranie, na którym przegłosowano nazwy ulic. Postanowiono, że przysiółki zlokalizowane na obrzeżach miejscowości nie będą posiadały ulic, tylko zostaną „osiedłami”, i tych powstało 5. W pozostałej części Ranizowa 36 ulicom nadano nazwy.

Propozycje wypracowane przez społeczny komitet zostały podane do wiadomości na zebraniu wiejskim w dniu 22 sierpnia, a następnie przedłożone do zatwierdzenia przez Radę Gminy w drodze uchwały w dniu 31 sierpnia br. Uchwała wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego.

Wykaz osiedli i ulic w miejscowości Ranizów:

Nazwa	Komentarz – lokalizacja
Osiedle Zembrza	Obecnie około 30 numerów
Osiedle Borki	Obecnie 18 numerów
Osiedle Plackówka	Obecnie 6 numerów
Osiedle Wilki	Obecnie 5 numerów
Osiedle Lisy	Numery od 1 do 26
Rynek	Numery od 1 do 16
Grunwaldzka	Od Rynku do piekarni
Sokołowska	Od piekarni (ul. Słonecznej) do Staniszewskiego
Armii Krajowej	Od Rynku do drogi na Zembrzę

Kolbuszowska	Od drogi na Zembrzę do Osiej Góry
Rzeszowska	Od Rynku do boru
Wolska	Od Rynku w stronę Woli Ranizowskiej
Św. Floriana	Od remizy OSP do p. Kobylarza
Młyńska	Od ul. Wolskiej do stadionu
Sportowa	Od ul. Armii Krajowej do ul. Młyńskiej
Krakowska	Od ul. Armii Krajowej do p. Warzochy
Piaski	Od ul. Armii Krajowej do pastwisk
Polna	Od ul. Piaski w kierunku cmentarza
Ks. Sudoła	Od ul. Armii Krajowej w kierunku Zembrzy
Cicha	Od ul. Ks. Sudoła do p. Śmieszka
Zielona	Od ul. Kolbuszowskiej przez Poręby Ranizowskie
Sienkiewicza	Od ul. Rzeszowskiej do p. Krudysza
Słowackiego	Od Rynku do p. Maruta
Mickiewicza	Od ul. Słowackiego do ul. Sienkiewicza
Leśna	Od ul. Rzeszowskiej do p. Kawalca
Brzozowa	Od ul. Wolskiej do ul. Ks. Gołdasza
Kazimierza Wielkiego	Od ul. Grunwaldzkiej do ul. Brzozowej za Urzędem Gminy
Sosnowa	Od ul. Brzozowej do p. Grobelnego
Kasztanowa	Od ul. Kazimierza Wielkiego do p. Stója
Królowej Jadwigi	Od ul. Kasztanowej do ul. Brzozowej
Ks. Gołdasza	Od ul. Grunwaldzkiej do ul. Brzozowej za wikařówką
Nowowiejska	Od ul. Kazimierza Wielkiego do ul. Ks. Szetesaława
Klonowa	Przedłużenie Nowowiejskiej do p. Stója
Lipowa	Od ul. Kazimierza Wielkiego do p. Stója
Jesionowa	Od ul. Ks. Gołdasza w kierunku wschodnim
Dębowa	Od ul. Królowej Jadwigi do p. Surdeja
Zagrody	Od ul. Grunwaldzkiej do p. Raczek
Słoneczna	Od piekarni w stronę Borków
Wierzbowa	Od Sokołowskiej na południowy zachód (na Porąbkach)
Akacyjowa	Od ul. Kazimierza Wielkiego do p. Stója (projektowana)
Ks. Szetesaława	Od ul. Grunwaldzkiej za wschodnią stroną placu kościelnego

Aktualnie jest opracowywany plan Ranizowa w formie graficznej i gdy tylko będzie gotowy, zostanie oddany do druku i stanowić będzie załącznik do jednego z kolejnych wydań „Wieści Ranizowskich”.

Stanisław Samojeđny

Placówki AK „Sosna I”, „Sosna II” i „Rabuś” w akcji „Burza” na obszarze obwodu „Kefir” - cz. II

Dochodzące na miejsce zbiórki grupy po zameldowaniu o swym przybyciu dowódcy placówki zostały tymczasowo rozkwaterowane w sąsiedztwie. Otrzymali w zagrodzie Wilków wspólny, wieczorny posiłek przygotowany przez członkinie AK (Anna Wilkówna, Anna Pękalska i Zofia Nogówna), które należały do WSK (Wojskowej Służby Kobiet).

Ubezpieczając się wartami i służbą alarmową oddział udał się na spoczynek. Nie był on doskonały, sen był przerywany ze względu na zmianę miejsca i warunków odpoczynku oraz niespokojne oczekiwanie wydarzeń nadchodzących dni.

Po wczesnym śniadaniu oddział w składzie kilku drużyn (około 40 osób) stał przed dowódcą placówki gotowy do wymarszu. W tym czasie przynębiała wszystkim smutna wiadomość o śmierci ojca dowódcy placówki, gospodarza miejsca zbiórki pana Antoniego Nogi, który poprzedniego dnia zasnął. To zmusiło dowódcę placówki i jego braci do pozostania na kilka dni celem przygotowania pogrzebu.

Oddział przynębiony smutnymi okolicznościami po odmeldowaniu udał się do wyznaczonego rejonu w Porębach Kupieńskich. W składzie znajdowało się kilkunastu Ranizowiaków: kpr. Piotr Czarniecki, jego brat Franciszek, Franciszek Faraś, Stanisław Potocki, Jakub Nieduży, Władysław Kawalec, Tadeusz Dul, Roman Kazior i Paweł Sondej z Zielonki oraz Stanisław Czułyty, Dec i inni z Mazurów. Z nimi maszerowali AK-owcy przybyli z Nienadówki z placówki „Sosna II” pod dowództwem „Sroki” (Jana Bełza). Druga grupa w składzie drużyny przemieszczała się z Ranizowa wzdłuż Zyzogi przez Sudofy do Kłapówki i Porąb. Byli w niej między innymi sierż. Jakub Kusy i Franciszek Prus.

Nagła śmierć ojca dowódcy osłabiła patriotyczny nastrój biorących udział w wymarszu. Antoni Noga był w wieku Józefa Czułyty – ojca Staszka, który obok popsutej nogi przy leńszych pracach (chromości) miał astmę jako przypadłość po przestrelonym w czasie I wojny płucu i to kalectwo przynębiało go mocniej. Wspomniął o tym, żegnając się z siostrą Marią (Ryczkowa), odchodząc z Wilków. Nawet nie spostrzegł, że zostawił portfel w miejscu zakwaterowania z jego skromną zawartością.

Po przybyciu do Porąb Kupieńskich na miejsce koncentracji w leśniczówce zajęli wyznaczone im w szałasach miejsca do rozlokowania. Podjęli czynności otrzymane rozkazami według ustalonego porządku, biorąc udział w patrolowaniu okolicy, zabezpieczaniu rejonu koncentracji czatami i punktami obserwacji. Wkrótce za nimi przybył przemieszczający się tą samą drogą przemarszu oddział z placówek „Sosna I” i „Sosna II” pod komendą por. „Jokera” (Władysława Nazimka) z Nienadówki przez Studzieniec i Przewrotne. Za nimi w następnym dniu przemaszerował pluton por. „Agawy” (Czesława Cieślaka) z Sokołowszczyzny, który po zdezaktualizowaniu się wcześniejszego zadania jakim była osłona Sokołowa przed Niemcami, dostał nowe polecenie.

Dowódca placówki „Rabuś” kontaktował się 27 lipca osobiście na Wilkach z ppor. „Pilo” (Władysław Woś) wyznaczonym na komendanta Sokołowa na okres akcji „Burza”. W tym czasie zginęło w Sokołowie, w domu przy ulicy Rzeszowskiej od bomby zrzuconej przez niemiecki samolot 9 osób (w tym jego żona z córką).

28 lipca utworzono w Sokołowie posterunek policji z powołaniem na komendanta Włodzimierza Drewnickiego. Podobny posterunek zorganizowano w Ranizowie, gdzie nieoficjalnie funkcję komendanta pełnił Piotr Czarniecki – kapral żandarmerii konnej WP znający zasady służby policyjnej. W tych dniach (26 i 27 lipca – środa i czwartek) na zachód bocznymi drózkami umykały resztki niemieckich uciekinierów.

W Mazurach jadący bryczką od Górna Niemiec z kobietą w niej zatrzymał się przed gospodarstwem Józefa Czułyty, wszedł na podwór-

ko i skierował się za zagrodę po konia, który paść się obok sięborówki (sadzawki), chcąc go zabrać do pary. Dziadek Józef zaprotestował, powiedział, że już dwa konie zabrało mu wojsko na front, gdzie przepadły i tego ostatniego nie odda. Równocześnie polecił wnuczce, by szybko zdjęła konia z kołka i uciekła z nim w pole. Początkowo kobyła opierała się, ale potem pobiegła za wnuczką. Niemiec krzyczał „halt! halt!” i poszedł w pole za oddalającymi się uciekinierami połą drogą. Niedaleko wujek Wojtek kosił zboże, zdziwił się, że dziewczyna biegnie z koniem, zaszedł na drogę z kosą. Gdy dziewczyna powiedziała, że Niemiec chce zabrać konia, kazał jej uciekać i zastąpił drogę zbliżającemu się Niemcowi, pytając, o co mu chodzi. Gdy ten wyjaśnił, że chodzi o konia, odpowiedział mu, że nic z tego nie będzie. Niemiec chwycił za kaburę. Równocześnie kosa zawisła mu nad głową. Niemiec ujrawszy to i wzrok kosiarza opuścił rękę, zrobił zwrot, szybkim krokiem odszedł do wsi, do bryczki i odjechał. Wujek Wojtek poszedł za koniem i odjechał do Turki, gdzie konia zostawił w ukryciu.

Dziadek wychodził za zagrodę i wypatrywał syna Wojtka. Nie spostrzegł nawet idących polami za wsią trzech Niemców, którzy szybko się zbliżyli. Zaczęli mówić równocześnie gestami dając do zrozumienia, że chce im się pić. Dziadek zawołał ich na podwórze, pytając ich po niemiecku, dokąd się udają. Gdy wyjaśnili, że odchodzą w kierunku Dębicy, przyniósł im garnki z zimnym mlekiem z piwnicy na ganek, w którym usiedli. Łapczywie go wypili, chwalać jego smak. Pytali dziadka, skąd zna niemiecki? Powiedział, że cztery lata służył w wojsku austriackim, a później też walczył w ich armii na froncie włoskim i w tym czasie nauczył się niemieckiego. Ponarzekali na wojnę i stwierdzili wspólnie, że „Hitler kaput” i że będzie wnet koniec wojny. Pytali, czy kierunek ich marszu odpowiada położeniu miejscowości, do której zmierzają. Po potwierdzeniu i wzajemnych życzeniach przetrwania wojny, odeszli. Józef siadł na ganku i rozmyślał o tym, by jego synowie wrócili bezpiecznie z wojny. Poszedł po różaniec, bo modlitwa na różańcu zawsze go uspokajała i upewniała, że jego prośby zostaną wysłuchane.

Nie zawsze rozstanie z Niemcami miało taki charakter. Na przykład jadący z Kolbuszowej do Dzikowca na rowerze Antoni Sochacki został zatrzymany przez idącego Niemca, który zażądał roweru. Gdy Antoni, pracownik gminy do 1939 roku, mężczyzna w średnim wieku, członek AK odmówił oddania roweru i naciskając na pedały zaczął odjeżdżać, Niemiec wyciągnął pistolet i strzelając za odjeżdżającym rowerzystą, zabił go.

Na drugi dzień w Mazurach odbywał się pogrzeb dwóch bliźniaczek, panienek niespełna dwudziestoletnich, które jak sporo innych mieszkańców udały się do Górna, gdzie w pozostawionych przez Niemców magazynach, sklepach czy koszarach można było coś dla siebie wybrać. Powracające przez pola dziewczyny, może z jakimiś paczkami czy torbami wypatrzył jeden z latających w okolicy niemieckich samolotów. Niestety, dziewczyny nie doniosły skromnego zaopatrzenia, zostały zastrzelone z broni pokładowej nadlatującego nisko samolotu, który zidentyfikował je jako żołnierzy radzieckich, bowiem w czołówkach radzieckich oddziałów dość często służyły fizylierki.

Nie wszyscy Niemcy zdążyli uciec na czas lub może mieli zbyt długą drogę. Może półtora tygodnia po wkroczeniu wojsk radzieckich i przejściu ich głównych sił nad Wisłę poszedłem wczesnym rankiem w Trzebusce na grzyby. Przechodząc skrajem lasu obok tzw. „chłopskich krzaków” w pobliżu dwóch grubych sosen, gdzie nieraz znajdowałem dorodne borowiki, zobaczyłem nagle siedzącego i ogrzewającego się do wschodzącego słońca człowieka bez nakrycia głowy, może z dwutygodniowym zarostem z rozpiętą bluzą munduru niemieckiego, bosego – obuwie stało obok. Popatrzył na mnie zobojętnym wzrokiem, nic nie mówiąc zerknąłem raz i drugi i oddaliłem się. Nie bałem się go, przypuszczam, że on też nie bał się mnie. Nie miał

pytań, nie miał życzeń. Byłem zły na Niemców, ale tak jakoś w biedzie ludzkiej nie mogłem pójść i zgłosić, że tam jest jeszcze Niemiec. Chyba miał jeszcze przed sobą ciężką drogę.

W czasie trwania akcji „Burza” w dniach 26 i 27 lipca objechał teren obwodu dowódca „Kefiru” kpt. Józef Rządski „Boryna”. 27 lipca był również w Ranizowie na Wilkach, gdzie dowódcy placówki i jego braciom, matce i siostrą złożył wyrazy współczucia, po stracie ojca i męża i odbył krótką rozmowę w sprawach służbowych. Następnie udał się na Staniszewskie, gdzie spotkał się z dowódcą grupy AL „Iskra” Janem Paduchem „Jankiem”. Miał w tych dniach również spotkania w Zielonce z dowódcą znajdującego się tam już oddziału radzieckiego i podobne spotkanie w Sokołowie. Dowódcy tego szczebla na ogół wyrażali zgodę na współdziałanie. Zalecali zabijanie napotkanych „hitlerowców”, Ukraińców i Kałmuków służących w niemieckich formacjach. Mówili, że po przejściu frontu należy złożyć broń, bo dalsze jej posiadanie będzie karalne.

Pogrzeb pana Antoniego Nogi nazywanego przez część mieszkańców Piłsudskim, ze względu na wiek i zewnętrzne podobieństwo do Marszałka, odbył się w czasie przerwy w nalotach na cmentarzu w Ranizowie. Zamierzano nawet dokonać tymczasowego pochówku w obejściu na Wilkach ze względu na obawę przed niemieckimi samolotami ostrzeliwującymi napotkanych ludzi, szczególnie będących w grupach i przemieszczających się w terenie.

Oddziały wchodzące w skład placówek obwodu gromadziły się w rejonie ześrodkowania w Porąb Kupieńskich obok leśniczówki, gdzie w zabudowaniach miały swoją bazę. Częściowo biwakowały w pobliżu w szałasach otaczając placówkę, ubezpieczając ją w okolicy czatami z wysuniętymi obserwatorami. Okolice penetrowały wysyłane patrole. Stale utrzymywano kontakt z Kolbuszową i placówkami w terenie przez wysyłanych i przyjmowanych z wiadomościami łączników. Doszedł jeszcze oddział por. „Agawy”, który po wykonaniu wcześniejszego zadania zdobycia i ochrony Sokołowa, a właściwie po jego dezaktualizacji związanej z wkroczeniem wojsk radzieckich. Przybył także oddział BCh „Pochodnia” ppor. „Woza” (Franciszka Bielenia) po wykonaniu zadania w okolicy Wilczej Woli.

Liczba skupionych żołnierzy organizacji zbliżała się do stanu pełnego batalionu (600 żołnierzy) - około 10-12 plutonów. Oddziały te wykonując zadania gromadziły zdobyczną broń i sprzęt. Wzmocniony do połowy kompanii pluton „Huragan” rozmieszczony w Weryni zabezpieczał miasto przed próbami powrotu Niemców przebywając częściowo w Weryni, a później w Kolbuszowej.

Mając zadanie całkowitego opanowania Kolbuszowej, przystąpił do jego wykonania. Okazało się, że już na początku musiał stoczyć walkę ze zwiadem niemieckim, który w sile dwóch samochodów ciężarowych wjeżdżających w rynek od strony Mielca, zamierzał dokonać rozpoznania i umocnić obronę niemiecką w Kolbuszowej, stanowiącej ważny węzeł drogowy. Ostrzelany skutecznie przez obrońców, odpowiedział ogniem broni maszynowej i wycofał się w kierunku Mielca. Jednego z żołnierzy AK oddziału „Huragan” (Jana Wojdę z Kolbuszowej Górnej) ostrzeliwujący się Niemcy zabili. Zabili również drugiego żołnierza AK nie będącego w tym czasie w akcji spotkanego przypadkowo przy wyjeździe z miasta. Można przypuszczać, że była to już zemsta za zabitych i rannych, których wieźli na samochodach po starciu w rynku w Kolbuszowej. Był to incydent związany z wznowieniem przez Niemców działań mających na celu odtworzenie frontu na istniejącej rubieży i wznowienie działań przeciw wojskom radzieckim kierującym swoje działania w kierunku Tarnobrzega, które rozpoznali jako próbę przekroczenia Wisły.

Niemcy zgromadzili już w tym czasie znaczne siły w rejonie Dębicy – Mielca, starając się zorganizować obronę na linii Wisłoki i Wisły lub jej przedpolu i zniszczyć radzieckie siły zgromadzone na wschód od Kolbuszowej i Mielca.

Przesunięto już w te okolice sztab 17 Armii, dwie dywizje pancerne (23-cią i 24-tą), dwie dywizje piechoty a dalsze jednostki kierowane z Niemiec, kierowane były już w drodze na ten odcinek frontu.

Współdziałając z ugrupowaniem AK w rejonie Porąb Kupieńskich oddziały obwodu rzeszowskiego napotkały w lasach na zachód od Głogowa (lasy bratkowickie) na działania niemieckie zmierzające

do ich wyparcia z zajmowanych przez nie pozycji. Podobne działania podjęli Niemcy z kierunku Przedborza na Kolbuszowę.

Potwierdziła to potyczka w dniu 28 lipca. Wzmocnione w tej sytuacji ubezpieczeniem ugrupowanie wysłane na zachód od Porąb Kupieńskich przez pluton por. „Jokera” (Władysława Nazimka z placówek Sokołowskich) penetrując przedpole, natknęło się na skraj lasu na podchodzących Niemców. Po wymianie ognia zdecydowanej ze strony akowców Niemcy wycofali się, pozostawiając działko przeciwpancerne z amunicją. Ranny został sam por. „Joker”.

W tym czasie rankiem 29 lipca dowódca I Frontu Ukraińskiego gen. Koniew po konsultacji z Moskwą (z samym Stalinem) wydał rozkaz zmieniający dotychczasowe zadanie na rozkaz szybkiego przemarszu znajdującym się w rejonie Sanoka i Przemysła armiom pancernym (3 A Panc. gw. i 1 A Panc. gw.) na kierunek Baranowa i Sandomierza. Zapadła bowiem decyzja utworzenia za Wisłą przyczółka dla nacierających wojsk frontu. W dniu tym w okolicach Grodziska, Leżajska, Rakaszawy, Medyni, Sokołowa pojawiły się awangardy (ubezpieczone oddziały pancerne), przemieszczały się przez Jeżowe, Bojanów, Sokołów w kierunku Kolbuszowej i Tarnobrzega z zadaniami współdziałania z 13 armią ogólnowojskową i innymi ugrupowaniami wojskowymi zmierzającymi w tym kierunku z zadaniem sforsowania Wisły.

Na skrzyżowaniach dróg pojawiły się oddziały regulowczyków z chorągiewkami (oddziały regulacji ruchu wojsk), często były to oddziały kobiece. Dla czołgów właśnie 3 A Panc. gw. przygotowano w lasach za Turzą od strony Trzebuski rejon ześrodkowania. Niektóre oddziały czołgowe kierowano bezpośrednio w kierunku Kolbuszowej i Majdanu na Tarnobrzeg.



Fragment północno-zachodni części operacji lwowsko sandomierskiej

Niemcy kontynuowali naloty skupiając obecnie swoją uwagę również na Kolbuszowę. Już poprzedniego dnia spalili samolot przymusowo osiadły na górze pod weryńskim lasem wracający z wyprawą w okolice Sokołowa. Załogę ewakuowali do drugiego osiadłego w pobliżu samolotu.

cd. na str. 12

cd. ze str. 11

29 lipca jeden z oblatujących niemieckich samolotów zrzucił bomby, może granaty na wozy dostawcze wiozące żywność z Weryni do Poręb Kupieńskich dla akowców. Wozy zostały zniszczone, jeden z woźniców zginął, drugi został ranny. Widoczne było już przenoszenie rubieży obronnej Niemców z Sokołowa pod Kolbuszową. Wieczorem doszły pod Kolbuszową po całodziennym marszu z zawróconej spod Sanoka czołgi czołwki 3 A Panc. gw. maskując swoją obecność w Kolbuszowej. W tej sytuacji doszło do współdziałania taktycznego wojsk radzieckich z oddziałami AK.

Wzięły w tym udział oddziały AK zgrupowane w Kolbuszowej, Porębach Kupieńskich i wokół atakowanej przez Niemców Kolbuszowej od strony Sędziszowa i Mielca. Doszło do współdziałania drużyn akowskich w Kolbuszowej i okolicy z załogami czołgów 3 Armii Panc. Brał w tym udział przeniesiony w całości z Weryni do miasta pluton „Huragan” por. „Piotra”

30 lipca rano zaczęło się od niemieckiego rozpoznania z kierunku Przedborza dwoma pojazdami pancernymi, które zostały ostrzelane przez akowców. W starciu z nimi wzięły udział zaalarmowany oddział, a także jeden z obecnych już czołgów radzieckich, który ogniem swego działa rozbił jeden z niemieckich pojazdów, załoga drugiego wraz z pojazdem dostała się do niewoli. Akowcy i czołg nie ponieśli strat poza odniesioną w czasie wymiany ognia raną w nogę przez żołnierza z grupy junaków dołączonych do akowców z Baudiństu - rozbitego obozu w Świerczowie.

Przed południem oddział por. „Gryfa” Tadeusza Łykusa z „Góry” (Kolbuszowej Górnej) zgrupowania w Porębach Kupieńskich penetrując przedpole okolicy, napotyka na skraju lasu Niemców, którzy zasygnalizowali chęć poddania się powiewając białą chusteczką. Z oddziału „Gryfa” składającego się w znacznej części z młodych niedoświadczonych walką żołnierzy poderwało się kilku akowców. W tym czasie Niemcy otworzyli seryjny ostrzał z broni maszynowej, zabijając czterech akowców i raniąc jednego. Ranny odpowiedział ogniem z posiadanego erkaemu (ręcznego karabinu maszynowego).

Po tym tragicznym wydarzeniu dowódca obwodu kpt. „Boryna” (Rządki) wycofał część zgrupowania do zapasowego rejonu zgrupowania w Kłapówce.

W godzinach południowych Niemcy ponowili rozpoznanie od strony Mielca przez Świerczów na Kolbuszową, o czym powiadomili akowscy obserwatorzy. Jedną z powiadomionych załóg czołgów radzieckich biorąc sześciuosobowy desant akowski (nie było jeszcze piechoty radzieckiej) udała się w tym kierunku i wnet odszukano niemiecki samochód, który widząc czołg zaczął uciekać - został jednak skierowanym z czołgu ogniem rozbity.

W następnym dniu główne ugrupowanie pancerne po krótkim odpoczynku marszowym, podciągnięciu pojazdów uszkodzonych i uzupełnieniu paliwa zabierając desant piechoty 13 A obie armie pancerne (1 i 3) z rubieży Sokołów- Nisko ruszyły w pyle i kurzu w głąb terenu powiatu kolbuszowskiego, nizańskiego następnie tarnobrzeskiego, i forsując Wisłę w okolicy Baranowa wojska I Frontu Ukraińskiego przeszły na jej lewy brzeg, poszerzając zdobyty przyczółek zwany od tego czasu „Baranowskim”. 3 A Panc.gw. poza głównym zadaniem miała zadanie dodatkowe osłaniania wraz z 60 armią ogólnowojskową zachodniej rubieży operacji przed spodziewanymi kontratakami niemieckimi, do których niebawem doszło.

Następny po niedzieli dzień 31 lipca nie ujawnił z rana działań niemieckich. Przygotowano pogrzeb czterech poległych w Porębach Kupieńskich: Jana Faryniarza „Falę” i Władysława Gabonia „Niskiego” z Kolbuszowej Górnej, Jana Skowrońskiego „Albatrosa” z Kolbuszowej Dolnej i Bolesława Żarskiego „Żbika” z Widelki.

W poniedziałek wieczorem 31 lipca docierają ze zgrupowania pod Turzą po dziennym odpoczynku w leśnym ukryciu, główne siły 3 A Panc. gw. z desantem piechoty 13 A ogólnowojskowej na czołgach i samochodach ciężarowych. Zajmują Kolbuszową i okolice. Po rozpoznaniu ich obecności przez Niemców rozpoczęli oni natychmiast przygotowany już kontratak poprzedzony gwałtownym ostrzałem artyleryjskim. Bitwa ta trwała całą noc i następny dzień 1 sierpnia (wtorek). Odpowiedź wojsk radzieckich była zdecydowana. Straty po

obu stronach były znaczne. Wielu żołnierzy było zabitych i rannych, zginęli również cywile. Wiele budynków uległo zniszczeniu od pocisków i pożarów.

W czasie walki dalsze kolumny czołgów 3 A Panc. skierowane zostały od Dzikowca przez Mechowiec na Majdan – Baranów.

Pozostała część zgrupowania pod Porębami Kupieńskimi, gdzie doszedł oddział por. „Agawy” (Czesława Cieślaka) z Sokołowszczyzny dołączyła do plutonów por. „Gryfa”, por. „Sulimy” i oddziału BCH „Pochodnia”. Zgrupowanie to zostało zaatakowane przez Niemców na pozycji w pobliżu postoju. W starciu z nimi odpartym przez oddziały zgrupowania przy ich znacznych stratach poległo ponownie trzech akowców z plutonu por. „Gryfa”. Byli to: Stanisław Czuyt – „Stały” z Mazurów, żołnierz z placówki „Rabuś” z Ranizowa, Tadeusz Witas „Wierzb” z Huty Komorowskiej i Franciszek Kołcz „Dzielny” z Zarębek. Dwóch akowców zostało rannych.

Równocześnie 1 sierpnia we wtorek doszło do ponownego silnego niemieckiego uderzenia, tym razem oddziałów pancernych. Niemieckie czołgi podchodzą pod Widelkę i Kupno przebijają się przez Kolbuszową Górą na Wojków i między Kolbuszową i Werynię zamierzają zająć górujące w okolicy wzniesienia na wschód od Kolbuszowej i dokonać ich zdobycia. Uzyskaliby też, zajmując te dominujące w okolicy wzniesienie, pełny wgląd na niziną równinę do Wisły i Sanu (widać stąd kominy Połańca i Stalowej Woli.) i świetne stanowiska do prowadzenia bezpośredniego ognia z dział czołgów i dział pancernych.

Jednak tuż przed wzniesieniem w głębi wciętej we wzgórze między Kolbuszową a Werynią na południowym podejściu do wzgórza (za dawnym POM-em, obok Fabryki Mebli) z bezpiecznego ukrycia za skarpami drogi ogień czołgów radzieckich rozbił kilkanaście niemieckich pojazdów pancernych atakujących od strony Wojkowa i zmusił resztę do wycofania się. Tak na odcinku Kolbuszowej odparto jeden z niemieckich ataków na zachodnie skrzydło operacji skierowanej na Baranów, ciągnące się od Głogowa przez Kolbuszową, Przyłęk, Czajkową, Padew do miejscowości Wojków (taka sama nazwa jak koło Kolbuszowej) na południe od Baranowa. Następne silne uderzenie niemieckie na odcinku od Przyłęka po okolice Baranowa spowodowały kilkudniowe krwawe walki na tym obszarze. Wzięła w nich już udział 5 A ogólnowojskowa gen. Żadowa, będąca do tego czasu w rezerwie.

2 sierpnia zajęty został Rzeszów, 4 sierpnia Mielec, a wojska niemieckie cofają się za Wisłok. Linia obrony niemieckiego frontu utrzyma się na rubieży: Dębica, Szczucin, Pacanów, Stopnica, Łągów, Opatów, Zawichost.

Akowcy obwodu „Kefir” mimo różnych okoliczności niezależnych od nich wykonali postawione przed nimi zadania. Uznali to przynajmniej oficjalnie dowódcy oddziałów radzieckich bezpośrednio na polu walki i w czasie pogrzebu poległych na cmentarzu w Kolbuszowej. Oddział niemiecki, w walce z którym zginęło kilku żołnierzy AK pod Porębami Kupieńskimi, w dwóch potyczkach został otoczony przez piechotę radziecką naprowadzoną przez oddział AK w leśniczówce obok wsi Czarna nieopodal szosy do Sędziszowa i w całości zlikwidowany. Kilkadziesiąt ciał tych żołnierzy niemieckich ekshumowano w latach dziewięćdziesiątych i wywieziono do Niemiec.

Straty własne żołnierzy „Kefiru” w okresie „Burzy”, aczkolwiek bolesne i dotkliwe, były znacznie mniejsze niż nieprzyjaciela. Zginęło kilkunastu żołnierzy biorących udział w akcji, w tym bezpośrednio na polu walki – dziewięciu.

Zginęło natomiast kilkadziesiąt osób cywilnych w czasie bombardowań, walk czy zamordowanych bezpośrednio przez Niemców (w Sokołowszczyźnie około 40, kilkanaście w Kolbuszowej i kilkanaście na terenie powiatu).

Straty AK i BCH na obszarze Kolbuszowszczyzny w okresie okupacji wśród ludności polskiej, w akcjach dywersyjnych i innych



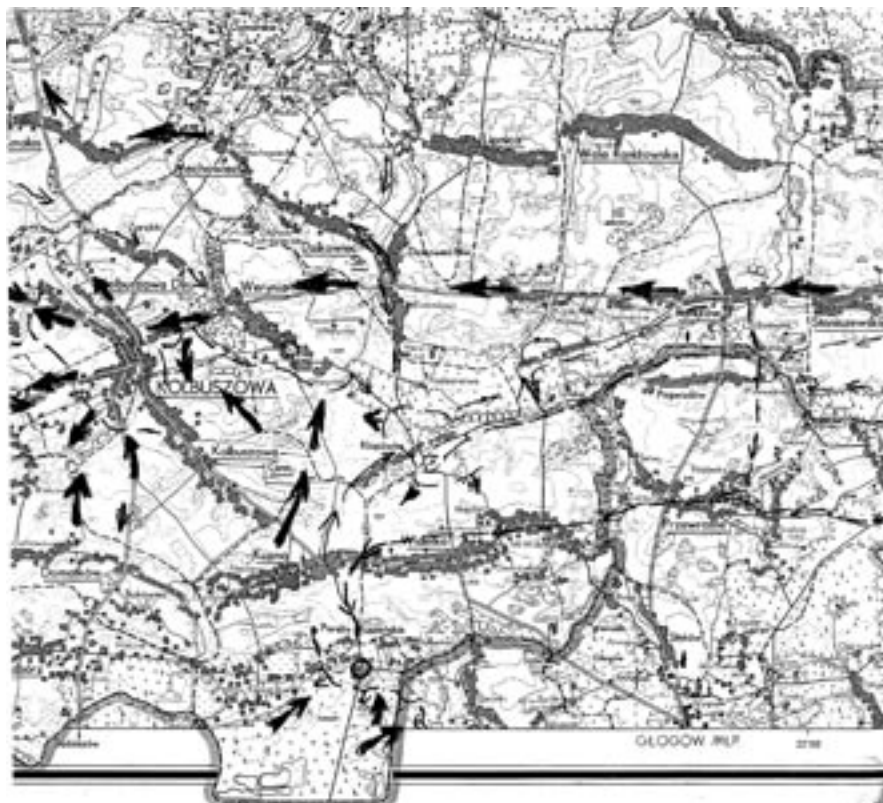
Stanisław Czuyt ps. „Stały”.

okolicznościach trudne są do określenia, ale można by się ich doliczyć w setki.

Założone zadania zostały wykonane. Atakowano i rozbrajano mniejsze oddziały i strażę tyłową nieprzyjaciela na przedpolu linii frontu, co pogłębiało atmosferę zagrożenia Niemców i przyspieszało ewakuację administracji gospodarczej, żandarmerii i oddziałów tyłowych. Zablokowano ważniejsze drogi i węzły drogowe w Sokołowie i Kolbuszowej i sieć drogową po rubież Przedborza, Trzęsówki, Majdanu.

Obroniono wyzwolony teren mimo kilkakrotnych prób ponownego wkroczenia nieprzyjaciela i utrzymano go przez kilka dni do czasu nadejścia głównych sił radzieckich. Akcentowano istnienie polskich sił zbrojnych podległych wtedy legalnemu rządowi na emigracji. Tworzono załączki administracji, akowskie komendy miasta w Sokołowie i Kolbuszowej, akowskie posterunki Policji w Sokołowie i Ranizowie. Utrzymywano porządek i bezpieczeństwo ludności i mienia, ratowano w przypadkach zagrożenia. Starano się reprezentować władze podległe Rządowi Polskiemu i Komendzie Głównej AK. Nawiązano osobiste kontakty z dowódcami wkraczających wojsk, traktując je jako wojsko sojusznicze, ustalono współdziałanie, dając osłonę manewru wojsk radzieckich, a przy braku piechoty radzieckiej współdziałano z bronią pancerną przeciwko nieprzyjacielowi.

O tym jednak zapomniano. Marszałek Iwan Koniew dowódca I Frontu Ukraińskiego pisząc notatki dowódcy frontu z operacji Lwowsko – Sandomierskiej obejmującej przestrzeń od Bugu do Wisły i Wisłoki nie wspomina ani słowem o współdziałaniu z oddziałami Armii Krajowej (może nie wiedział?).



Załączona mapka przedstawia teren powiatu objęty działaniem oddziałów AK w strefie działań bojowych wojsk radzieckich i niemieckich.

Dowódca zgrupowania mimo nawiązania przez niego kontaktów z dowódcami radzieckich oddziałów i zgodnego z ustaleniami współdziałania często był nawiedzany przez reprezentantów specjalnych radzieckich oddziałów i pouczany co ma robić po zakończeniu działań w okolicy. Byli to funkcjonariusze służb specjalnych. Wśród nich częstym gościem był zrzucony z samolotu wywiadowca - instruktor radziecki działający na pograniczu powiatów rzeszowskiego i kolbuszowskiego - oficer zwiadowca i instruktor oddziału „Iskry” znany w okolicy pod przyjętym na-

zwiskiem Tadeusza Wiśniewskiego, znający dobrze język polski. W czasie dłuższego pobytu rozpoznał dokładnie okoliczny teren i działające organizacje, również osobiście niektórych dowódców placówek. Zapoznawał działaczy lewicy z ideologią komunistyczną, rozwijaniem walki klasowej, instruował w stosowaniu metod walki z przeciwnikami politycznymi i taktyce działania w fazie przesuwania się frontu przez nasze okolice. Bezpośrednio lewica nie była widoczna w walce z Niemcami w akcji „Burza” w obwodzie kolbuszowskim. Jej współdziałanie z armią radziecką, a raczej z jej specjalnymi służbami polegało na czym innym. Kpt. „Boryna” ujawniony już jako Józef Rzącki wraz ze swym sztabem również w znacznym stopniu zdekonspirowany podjął decyzję o przeniesieniu całości zgrupowania w głąb obszaru powiatu do zapasowego rejonu w okolicach Kłapówki, gdzie nastąpiło rozwiązanie akcji „Burza”.

Na zakończenie w okolicach Zembrzy wysiedlonej przez okupantów i zniszczonej odprawiono nabożeństwo dziękczynne, celebrowane przez kapelana obwodu ks. dr. Władysława Smolenia „Tylkę”, znanego mi osobiście.

Na dowódców wszystkich szczebli AK również w obwodzie kolbuszowskim biorących udział w „Burzy” spadają represje. Następuje rozbrojenie posterunków AK, rozpędzenie tworzonej administracji z przedstawicieli polskiego podziemia.

Już w czasie podejmowania akcji „Burza” ginie w Hucisku żołnierz placówki „Sosna II” idący z Nienadówki do placówki „Rabus” w Ranizowie od bratobójczej kuli żołnierza z oddziału „Iskra”. Podobnie ginie łącznik wysłany do tej placówki z Widełki, ginie także Augustyn Batory – „Gustek” wysłany z obwodu kolbuszowskiego do obwodu tarnobrzeskiego.

Na organizacje podporządkowane legalnemu rządowi Rzeczypospolitej w Londynie i jej delegaturze w kraju będącymi na terenie powiatu spadają represje ze strony służb specjalnych armii radzieckiej i tworzących się pod ich osłoną organów nowej władzy, bezpieczeństwa publicznego i milicji obywatelskiej.

O sprawach represji napiszę jednak innym razem.

Nie brałem w zasadzie bezpośredniego udziału w akcji „Burza”, ale na pewno byłem w niej (jak wielu innych) aktywnym uczestnikiem, jak większość Polaków tej kategorii wiekowej zaangażowanych uczuciowo i patriotycznie.

Przedstawiony materiał to przede wszystkim moje bezpośrednie obserwacje, zbieranie wszelkich wiadomości i informacji od uczestników i innych osób aktywnie uczestniczących w akcji „Burza”. Zapoznałem się z opracowaniem przebiegu akcji „Burza” dra Kazimierza Skowrońskiego przedstawionym w jednym z Biuletynów Kolbuszowskich. Wykorzystałem materiał zebrany do referatu własnego opracowania na wystąpienie z okazji 50. rocznicy akcji „Burza” w 1994 r. w Porębach Kupieńskich. Wiadomości tam przedstawione w znacznej

mierze pochodziły z rozmów z żyjącymi wówczas jeszcze członkami ówczesnego powiatowego zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i członkami AK. Do opisu operacji Lwowsko – Sandomierskiej wykorzystałem „Notatki dowódcy frontu 1943-1945” dowódcy I Frontu Ukraińskiego w tym czasie gen. Iwana Koniewa i treści zapoznane z ćwiczeń w czasie mojej służby wojskowej.

Julian Wiącek

IX Podkarpacki Konkurs Wieńca Dożynkowego

Z podziękowaniem za plony

W dniu 5 września 2004 roku w Radomyślu Wielkim w powiecie mieleckim odbył się IX Podkarpacki Konkurs Wieńca Dożynkowego. I chociaż w gminie Ranizów tego lata nie organizowano dożynek, to jednak „Mazurzenie” do tej imprezy się przygotowało i wykonali ładny, choć skromny wieniec w kształcie korony. Do tego „oprawili” go znanym w naszym regionie „okrężnym” i w takiej postaci wystąpili przed publicznością i komisją konkursową, która postanowiła przyznać im wyróżnienie oraz nagrodę w kwocie 200 zł.



Zespół wieńcowy z miejscowości Zdziarzec.



Wieńczarki z Wólki Niedźwiedzkiej.



„Mazurzenie” ośpiewują swój wieniec na scenie.



„Mazurzenie” prezentują swój wieniec przed komisją i publicznością.

Impreza na dobre wrosła w radomyślański krajobraz i ściągą co roku po kilkadziesiąt grup wieńcowych ze wszystkich zakątków województwa z prawdziwymi dziełami sztuki



Wieńce z miejscowości Otałęż.

ludowej. Różnorodność, pomysłowość ich autorów, a przede wszystkim naturalny materiał w postaci ziaren i słomy wprawia oglądających w zachwyt. Komisja nie miała łatwego zadania, do konkursu wystawiono w tym roku aż 54 wieńce. Jurorzy podzielili prezentowane dzieła do trzech kategorii:

■ tradycyjne, ■ religijne, ■ inne formy.

Wieniec zaprezentowany przez zespół obrzędowy „Mazurzenie” kwalifikował się do form tradycyjnych, do których jeszcze zalicza się oprócz wspomnianej już korony także kopyty, dziesiątki, mendlę. W kategorii wieńców religijnych zauważyć się dało wiele kielichów z hostią, monstrancje, krzyże, kapliczki, dzwony. Do ostatniej kategorii komisja zaliczyła pozostałe, nie mieszczące się w dwóch pierwszych. I tu występowała szczególnie ta różnorodność pomysłów. Były zatem pary chłopca z babą, wieńce w kształcie kołowrotka, żarna, godła Polski, łodzie, kule ziemskie, zagrody wiejskie z bocianim gniazdem, studnie, rogi obfitości i inne, których tu nie sposób wszystkich wymienić.

Pogoda w tym dniu wspaniale dopisała, delegacje wieńcowe świetnie się bawiły, nie było widać napięcia związanego z konkursem. W przerwach występowała kapela ludowa, przy której odważniejsi tańczyli polki i oberki. Na zakończenie wystąpił z koncertem znany zespół „Krywań”.

Stanisław Samojedny

Środki pomocowe dla rolników

Zalesianie gruntów rolnych

Warunkiem uzyskania pomocy jest spełnienie łącznie następujących wymogów:

- zalesienia mogą być wykonywane na użytkach rolnych stanowiących własność producenta rolnego, które na podstawie ewidencji gruntów rolnych zostały zakwalifikowane do: gruntów ornych, trwałych użytków zielonych lub sadów;
- do zalesienia mogą być przeznaczone grunty, które są w stałym użytkowaniu rolniczym i przewidziane są do zalesienia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego;
- minimalna powierzchnia zalesienia wynosi **0,3 ha** przy minimalnej szerokości zalesionej działki **20 m**. W przypadku wniosku składanego przez grupę producentów rolnych łączna powierzchnia zakwalifikowana do zalesienia musi wynosić co najmniej 3 ha w jednym obrysie;
- wykorzystywanie do zalesień jedynie rodzimych gatunków drzew i krzewów;
- materiał sadzeniowy musi spełniać wymagania jakościowe określone w ustawie o leśnym materiale rozmnożeniowym.

Przed złożeniem wniosku o przyznanie płatności na zalesianie gruntów rolnych wnioskodawca powinien posiadać numer identyfikacyjny.

KROK 1 (0) - PRZED ZALESIENIEM

Wnioskodawca zbiera wymagane dokumenty (może to robić bez ograniczeń czasowych):

- wypis z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z informacją o przeznaczeniu działek do zalesienia (z gminy);
- kopia mapy ewidencyjnej z działkami do zalesienia (ze starostwa). Na mapie należy zaznaczyć działki przeznaczone do zalesienia;
- wypis z rejestru gruntów i budynków (ze starostwa);
- zamawia wykonanie niezbędnych usług geodezyjnych, w sytuacji gdy zgłoszone działki rolne mają inną powierzchnię niż ewidencyjne.

KROK 2 (1) – PRZED ZALESIENIEM

Wnioskodawca składa pisemny wniosek do nadleśnictwa o wykonanie planu zalesienia.

- Nadleśnictwo ma 60 dni na wykonanie planu zalesienia, jeśli wnioskodawca dostarczył dokumenty określone w kroku 1.
- Plan zalesienia musi być podpisany na każdej stronie przez nadleśniczego.
- Nadleśnictwo przechowuje kopię planu zalesienia przez 10 lat (5 – realizacja planu + 5 – po jego zakończeniu).
- Dla grupy rolników sporządza się wspólny plan zalesienia.
- W planie zalesienia podaje się termin wykonania zalesienia określając porę sadzenia (jesień lub wiosna, ew. jesień – wiosna).

Aby wnioskodawca mógł złożyć wniosek w tym samym roku musi wystąpić do nadleśniczego nie później niż do 15 maja.

KROK 3 (2)

– ROK POPRZEDZAJĄCY ZALESIENIE

Wnioskodawca wypełnia i składa wniosek zalesieniowy do BP ARiMR.

- Wnioski można składać od 1.06 do 15.07. W roku 2004 – 1.09 – 15.10.

- Wnioskodawca podaje we wniosku deklarowany termin sadzenia (zgodny z planem zalesienia).
- Biuro ma 40 dni na rozpatrzenie kompletnego wniosku.
- Wnioskodawca otrzymuje:
 - postanowienie, jeśli wniosek rozpatrzono pozytywnie,
 - decyzję, jeśli wniosek rozpatrzono negatywnie.

KROK 4 (-) – ROK ZALESIENIA

Wnioskodawca wykonuje zalesienie.

Zalesienie wykonywane jest zgodnie z planem zalesienia.

KROK 5 (3) – ROK ZALESIENIA

Nadleśniczy potwierdza wykonania zalesienia.

- Wnioskodawca po wykonaniu zalesienia w ciągu 7 dni zawiadamia o tym na piśmie nadleśniczego dołączając do pisma oświadczenie o wykonaniu zalesienia.
- Nadleśniczy w ciągu 14 dni powinien dokonać oceny zgodności założonej uprawy z planem zalesienia i poświadczyć tę zgodność wystawiając zaświadczenie o zgodności wykonanego zalesienia z planem zalesienia.
- Potwierdzone przez nadleśniczego oświadczenie jest podstawą do wydania decyzji o przyznaniu płatności na zalesienie.

Aby wnioskodawca mógł złożyć oświadczenie przed wymaganym rozporządzeniem terminem 31 maja musi dokonać zalesienia całego terenu objętego planem zalesienia najpóźniej do 10 maja.

KROK 6 (-) – ROK ZALESIENIA

BP ARiMR przyznaje płatność na zalesienie.

- Przyznanie lub odmowa przyznania płatności następuje w formie decyzji kierownika BP ARiMR.
- Podstawą do jej przyznania jest złożenie oświadczenia o wykonaniu zalesienia do dnia 31 maja roku następującego po roku, w którym wydano postanowienie omówione w kroku 3 (2) pkt 4a.
- Kolejne raty płatności będą przyznawane po złożeniu wniosku o płatność z tytułu kontynuacji programu.

KROK 7 (4) – 4. LUB 5. ROK PO ZALESIENIU

- W 4. lub 5. roku od założenia uprawy starosta lub nadleśnictwo, któremu starosta powierzył wykonywanie takich czynności, dokonuje oceny udatności uprawy.
- Na podstawie tej oceny, w wypadku jeśli uzyskała ocenę udatnej, starosta wydaje decyzję o przekwalifikowaniu gruntu rolnego na grunt leśny.
- Właściciel zalesionych gruntów aby uzyskać 5. ratę premii pielęgnacyjnej i zalesieniowej, musi dołączyć do wniosku o kontynuację płatności ww. decyzję starosty.
- Brak ww. decyzji będzie też skutkował wstrzymaniem wypłat reszty płatności i zwrotem przekazanych wcześniej pieniędzy z odsetkami.

KROK 8 MIĘDZY 6 – 20 ROKIEM PO ZALESIENIU

- Starosta lub nadleśnictwo, któremu starosta powierzył taką funkcję, sprawuje nadzór nad realizowaniem przez właściciela lasu zadań wynikających z ustawy o lasach.
- Dla zalesionych działek o pow. ponad 10 ha sporządza się pierwszy plan urządzania.

Na podst. materiałów opr. Krystyna Kościółek

Marian Piórek - Werynia

POWSTANIE I ROZWÓJ OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH (OSP) W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM od XIX - XX wieku (w zarysie - cz. IV)

W latach 1918-1939 powstało 12 nowych straży, tj. 21,82 %; w okresie okupacji niemieckiej - 1 tj. 1,82 %; w okresie lat (1944 - 2003) - 33 jednostki tj. 60,00 %; 6 jednostek tj. 10,91 % ich daty powstania budzą zastrzeżenia. Trudną uznać datę - za prawdziwą - powstania w roku 1943 OSP w Woli Rusinowskiej, tj. w okresie największych represji i trwania akcji wysiedleńczej. Wieś Wola Rusinowska położona była w rejonie działania poligonu Dęba, gdzie przebywały oddziały niemieckie Wehrmachtu (być może w r. 1953 - pomyłka w druku).³⁷

Lokalizacja jednostek OSP w poszczególnych gminach wygląda następująco: Cmolas - 7, tj. 12,73 %; Dzikowiec - 9 tj. 16,36 %; Kolbuszowa - 15 tj. 27,27 %; Majdan Królewski - 7 tj. 12,73 %; Niwiska- 9 tj. 16,36 %; Ranizów - 8 tj. 14,55 %.

Odpis z „Kroniki...” wydarzeń z lat 1945 - 1972:

- 1) 1945 r. - udział OSP w odbudowie powiatu ze zniszczeń wojennych, zwłaszcza miast Kolbuszowej i Sokołowa... Odnowa jednostek OSP w oparciu o przepisy sprzed 1939 r. Przy Staroście i Powiatowej Radzie Narodowej działa powiatowy inspektor pożarnictwa Ludwik Hermankowicz, podległy wojewódzkiemu w Rzeszowie. W miejsce Zarządu Powiatowego Oddziału OSP powołana została Komisja zarządzająca, podległa Wojewódzkiej Komisji oraz społecznej kontroli rad narodowych miasta i powiatu.
- 2) Lata 1947 - 1949 - uzyskanie z demobilu wozu strażackiego „Fordsohn” z motopompą. Dokończenie budowy nowej remizy murowanej w czynie społecznym przez kolbuszowskich strażaków z pomocą finansową Oddziału Wojewódzkiego PZUW w Rzeszowie. Powołanie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów Powiatowej Komendy Straży Pożarnych z komendantem Janem Rybakiem na czele. Skład ostatniego Zarządu z dnia 4 grudnia 1949 r. był następujący: prezes - Wojciech Grochala, zastępca - Władysław Książek, naczelnik - Michał Bystryk. Odbiór z remontu motopompy „Silesia”, udział strażaków w elektryfikacji miasta.
- 3) Lata 1950 - 1952 - remont garażu. Powiatowym komendantem po odejściu Jana Rybaka do pracy w Komendzie Głównej Straży Pożarnych w Warszawie został Józef Bieleń z Nowego Dzikowca. Miejskim komendantem został Jan Bebło. Zakup mundurów roboczych drelichowych. Uzyskanie dwóch wozów bojowych z motopompami i beczkowozami.
- 4) Lata 1953 - 1956 - Pierwsze miejsce w powiatowych zawodach w „Tygodniu Strażaka”. Skład Miejskiej Komendy OSP w Kolbuszowej: Jan Bebło - komendant grodzki; Franciszek Jabłoński - komendant techniczny, Wojciech Grochala - komendant kulturalno - oświatowe, sprawowali te funkcje jako zastępcy. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej był Czesław Byczek. W roku 1956 jednostka wyjechała aż do 21 pożarów.
- 5) Lata 1957 - 1958 - nowe zmiany struktury organizacji na tle restytucji Związku OSP w grudniu 1956. Przywrócenie Zarządu Powiatowego jako społecznego organu pożarnictwa. Uznanie Związku OSP w kraju przez Sejm PRL za stowarzyszenie wyższej użyteczności. W roku 1957 kolbu-

szowska OSP wyjeżdżała do akcji 22 razy (większy pożar w Nowym Dzikowcu). W roku 1958 było 12 wyjazdów do akcji (np. w Nowej Wsi 3 razy paliły się zabudowania Tylutkiego, Zawiszy i sąsiadów). Udział w czynie społecznym na rzecz budowy linii kolejowej z Rzeszowa do Kolbuszowej. Przewodniczącym Komisji Historycznej przy Powiatowym Zarządzie OSP został dr K. Skowroński - poseł na Sejm PRL.

- 6) 1959 r. - udział korpusu miejskiej OSP w 14 przeciwpożarowych akcjach, np. w Zarębkach, Ranizowie, zwłaszcza w groźnym pożarze w Widelce w dniu 19 sierpnia 1959 r.
- 7) 1960 r. - wprowadzenie w życie na teren powiatu nowej Ustawy przeciwpożarowej. Pełna współpraca dwóch organów ochrony - państwowej (Powiatowa Komenda) i społecznej (Powiatowy Zarząd Związku OSP). Wyjazdów do pożarów było w tym roku - 11, największy był w Niwiskach. Udział jednostki w otwarciu odcinka kolei Rzeszów - Głogów.
- 8) Lata 1961 - 1972 - sukcesy w powiatowych zawodach straży w roku 1963; udział w wojewódzkich zawodach w 1964 r.; w dniu 9 czerwca 1964 r. udział w otwarciu kolei Rzeszów - Kolbuszowa.
- 9) 1974 r. (28 III) V Zjazd Oddziału Powiatowego Związku OSP w Kolbuszowej. Wręczenie sztandaru.

Tabela - 4

**Skład Zarządu Oddziału Powiatowego Związku
OSP w Kolbuszowej - 1974 r.**

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja - stanowisko
1	Hawro Michał	prezes
2	Burek Józef	wiceprezes
3	Kordela Marian	wiceprezes
4	Pietruszka Ryszard	sekretarz
5	Szular Wincenty	skarbnik
6	Bieleń Józef	Komendant Powiatowy SP
7	Chorzępa Marcin	członek
8	Cisek Jan	„-“
9	Dziuba Jerzy	„-“
10	Kluk Piotr	„-“
11	Kosiorowski Stanisław	„-“
12	Koziarz Jan	„-“
13	Kucia Aleksandra	„-“
14	Mazurkiewicz Roman	„-“
15	Orlewski Władysław	„-“
16	Rodo Władysław	„-“
17	Rzasa Józef	„-“
18	Sajdak Stanisław	„-“
19	Suszek Czesław	„-“
20	Zuber Stanisław	„-“

Tabela - 5
Skład Komisji Rewizyjnej.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja - stanowisko
1	Bebło Jan	przewodniczący
2	Dec Roman	członek
3	Faraś Franciszek	- „ -
4	Gil Marcin	- „ -
5	Sitarz Antoni	- „ -
6	Jemioło Michał	- „ -
7	Mazurek Stanisław	- „ -
8	Urban Józef	- „ -
9	Wąsik Józef	- „ -

Tabela - 6
Skład Sądu Honorowego.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja - stanowisko
1	Dul Wojciech	przewodniczący
2	Kapusta Stefan	członek
3	Kocół Ludwik	- „ -
4	Kulig Bronisław	- „ -
5	Pastuła Jan	- „ -
6	Pieniek Karol	- „ -
7	Słobodzian Antoni	- „ -

Delegatami na zjazd wojewódzki w Rzeszowie zostali wybrani: Burek Józef, Czerwiński Edmund, Chorzępa Marcin, Hawro Michał, Koziarz Jan, Kucia Aleksandra, Suszek Czesław, Szular Wincenty.

W ramach współzawodnictwa pomiędzy oddziałami powiatowymi ZOSP i jednostkami OSP w zakresie działalności prewencyjno-propagandowej w roku 1973 Zarząd Oddziału w Kolbuszowej zajął III miejsce za Jarosławiem - I i Leżajskiem - II.³⁸

- 10) 1974 (26 listopad) - zmarł dr K. Skowroński, honorowy członek OSP w Kolbuszowej, przewodniczący Komisji Historyczno - Muzealnej przy Zarządzie Oddziału Powiatowego Związku OSP w Kolbuszowej.
- 11) 1975 r. (10 lipca - ostatnie posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP w Kolbuszowej.

UCHWAŁA

Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP w Kolbuszowej w sprawie rozwiązania działalności.

W związku z ustawą z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz. U. Nr 16 z 1975 r.), jak również zaleceniem Zarządu Okręgu Związku OSP w Rzeszowie wydanym w oparciu o wytyczne Zarządu Głównego Związku OSP dotyczącego wprowadzenia nowej struktury Związku OSP - Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP w Kolbuszowej postanawia:

- I. Z dniem 10 lipca 1975 roku zakończyć swoją działalność.
- II. Dotychczasowi członkowie Zarządu Oddziału Związku OSP podejmą działalność w Zarządzie Okręgu Związku OSP w Rzeszowie oraz w Zarządach Gminnych (Gmin i Miast) - zgodnie z załączonym do Uchwały wykazem.
- III. Posiadany majątek oraz dokumentację Zarząd Oddziału stawia do dyspozycji Zarządu Okręgu Związku OSP w Rzeszowie. Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia. Kolbuszowa, dnia 10 lipca 1975 roku.

Sekretarz Zarządu
(Podpis nieczytelny)

Prezes Zarządu
(Podpis nieczytelny)

12) Z tego okresu pochodzi trzech wybitnych działaczy straży pożarnych w powiecie kolbuszowskim:

- a) druh Michał Hawro, urodzony 26 września 1925 r. Pochodził z powiatu łańcuckiego. Z Kolbuszową związany był od 1955 roku; pełnił tutaj szereg funkcji i stanowisk na szczeblu powiatu: zastępca przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, I sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniczący PPRN, prezes Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, dyrektor Zakładu Handlu PZGS (WZGS). Od roku 1956 prezes Powiatowego Zarządu Związku OSP. W szeregach OSP był od 1943 r.; zmarł w roku 1996.
- b) druh Józef Bieleń, ppłk. pożarnictwa - urodzony 19 marca 1919 r. w Dzikowcu, zmarł w 1991 r. Od 1940 r. był członkiem OSP. W roku 1949 podejmuje pracę w służbie straży zawodowej. W latach 1950 - 1975 komendant powiatowy straży pożarnej, a następnie rejonowy komendant. Zmarł w roku 1991.
- c) druh Bronisław Gut, ppłk. pożarnictwa, ur. 20.08.1937 r., zm. 29.12.1997 r.



Ppłk. Bronisław Gut wygłaszający ostatnie słowo nad trumną śp. Stanisława Rembisza – prezesa OSP Ranizów.

Z powiatu kolbuszowskiego, a mianowicie z Nowego Dzikowca pochodzi dwóch znanych oficerów zawodowych pożarnictwa: starszy brygadier mgr Stanisław Bieleń - pracownik Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie i starszy brygadier mgr Stanisław Piórek - wieloletni komendant powiatowy straży pożarnej w Rzeszowie i zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie.

W pracy tej przedstawiłem tylko krótki zarys dziejów powstania i działalności ochotniczych straży pożarnych oraz ochrony przeciwpożarowej w powiecie kolbuszowskim od drugiej połowy XIX wieku do końca XX wieku.

Szczególny ich rozwój nastąpił dopiero po drugiej wojnie światowej. Wiele z tych jednostek otrzymało w drodze zakupu przez samorządy lokalne nowy sprzęt przeciwpożarowy i pojazdy mechaniczne. Pozwoliło to na podjęcie bardziej skutecznej walki z pożarami, które przez wieki gnębiły miasta i wsie.

Obecnie nie wiele jeszcze jednostek przeszło na konkretną specjalizację do walki z tym żywiołem. Najbardziej do tego są dostosowane straże zawodowe - państwowe.

W większości ochotnicze straże pożarne ze względu na działalność społeczną stanowią czynnik pomocniczy straży zawodowych. Uczestniczą w zawodach strażackich organizowanych na szczeblu gminy i powiatu, w uroczystościach państwowych i religijnych. Są ważną instytucją oraz aktywną organizacją społeczną zarówno w mieście, jak i w środowisku wiejskim.

³⁷ Tamże, s. 204.

³⁸ „Nowiny Rzeszowskie” nr 141/7989 z dnia 24 maja 1974 r.

Terminarz rozgrywek

KOLEJKA 1. - 8 SIERPNIA

KP Ropczyce - Lechia Sędziszów Małopolski
 Chemik Pustków - Czarnovia Czarna
 Złotniczanka Złotniki - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Brzostowianka Brzostek - Strzelec Frysztak
 Smoczanka Mielec - Ikarus Tuszów Narodowy
Ranizovia Ranizów - Strażak Niwiska
 Start Wola Mielecka - Team Przecław
 Jutrzenka Ławnica - Kolbuszowianka Kolbuszowa

KOLEJKA 2. - 15 SIERPNIA

Lechia Sędziszów Małopolski - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Team Przecław - Jutrzenka Ławnica
 Strażak Niwiska - Start Wola Mielecka
Ikarus Tuszów Narodowy - Ranizovia Ranizów
 Strzelec Frysztak - Smoczanka Mielec
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Brzostowianka Brzostek
 Czarnovia Czarna - Złotniczanka Złotniki
 KP Ropczyce - Chemik Pustków

KOLEJKA 3. - 22 SIERPNIA

Chemik Pustków - Lechia Sędziszów Małopolski
 Złotniczanka Złotniki - KP Ropczyce
 Brzostowianka Brzostek - Czarnovia Czarna
 Smoczanka Mielec - Radomyślanka Radomyśl Wielki
Ranizovia Ranizów - Strzelec Frysztak
 Start Wola Mielecka - Ikarus Tuszów Narodowy
 Jutrzenka Ławnica - Strażak Niwiska
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Team Przecław

KOLEJKA 4. - 29 SIERPNIA

Lechia Sędziszów Małopolski - Team Przecław
 Strażak Niwiska - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Ikarus Tuszów Narodowy - Jutrzenka Ławnica
 Strzelec Frysztak - Start Wola Mielecka
Radomyślanka Radomyśl Wielki - Ranizovia Ranizów
 Czarnovia Czarna - Smoczanka Mielec
 KP Ropczyce - Brzostowianka Brzostek
 Chemik Pustków - Złotniczanka Złotniki

KOLEJKA 5. - 5 WRZEŚNIA

Złotniczanka Złotniki - Lechia Sędziszów Małopolski
 Brzostowianka Brzostek - Chemik Pustków
 Smoczanka Mielec - KP Ropczyce
Ranizovia Ranizów - Czarnovia Czarna
 Start Wola Mielecka - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Jutrzenka Ławnica - Strzelec Frysztak
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Ikarus Tuszów Narodowy
 Team Przecław - Strażak Niwiska

KOLEJKA 6. - 12 WRZEŚNIA

Lechia Sędziszów Małopolski - Strażak Niwiska
 Ikarus Tuszów Narodowy - Team Przecław
 Strzelec Frysztak - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Jutrzenka Ławnica
 Czarnovia Czarna - Start Wola Mielecka
KP Ropczyce - Ranizovia Ranizów
 Chemik Pustków - Smoczanka Mielec
 Złotniczanka Złotniki - Brzostowianka Brzostek

KOLEJKA 7. - 19 WRZEŚNIA

Brzostowianka Brzostek - Lechia Sędziszów Małopolski
 Smoczanka Mielec - Złotniczanka Złotniki
Ranizovia Ranizów - Chemik Pustków
 Start Wola Mielecka - KP Ropczyce
 Jutrzenka Ławnica - Czarnovia Czarna
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Team Przecław - Strzelec Frysztak
 Strażak Niwiska - Ikarus Tuszów Narodowy

KOLEJKA 8. - 25-26 WRZEŚNIA

Lechia Sędziszów Małopolski - Ikarus Tuszów Narodowy
 Strzelec Frysztak - Strażak Niwiska
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Team Przecław
 Czarnovia Czarna - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 KP Ropczyce - Jutrzenka Ławnica
 Chemik Pustków - Start Wola Mielecka
Złotniczanka Złotniki - Ranizovia Ranizów
 Brzostowianka Brzostek - Smoczanka Mielec

KOLEJKA 9. - 2-3 PAŹDZIERNIKA

Smoczanka Mielec - Lechia Sędziszów Małopolski
Ranizovia Ranizów - Brzostowianka Brzostek
 Start Wola Mielecka - Złotniczanka Złotniki
 Jutrzenka Ławnica - Chemik Pustków
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - KP Ropczyce
 Team Przecław - Czarnovia Czarna
 Strażak Niwiska - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Ikarus Tuszów Narodowy - Strzelec Frysztak

KOLEJKA 10. - 9-10 PAŹDZIERNIKA

Lechia Sędziszów Małopolski - Strzelec Frysztak
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Ikarus Tuszów Narodowy
 Czarnovia Czarna - Strażak Niwiska
 KP Ropczyce - Team Przecław
 Chemik Pustków - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Złotniczanka Złotniki - Jutrzenka Ławnica
 Brzostowianka Brzostek - Start Wola Mielecka
Smoczanka Mielec - Ranizovia Ranizów

KOLEJKA 11. - 16-17 PAŹDZIERNIKA

Ranizovia Ranizów - Lechia Sędziszów Małopolski
 Start Wola Mielecka - Smoczanka Mielec
 Jutrzenka Ławnica - Brzostowianka Brzostek
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Złotniczanka Złotniki
 Team Przecław - Chemik Pustków
 Strażak Niwiska - KP Ropczyce
 Ikarus Tuszów Narodowy - Czarnovia Czarna
 Strzelec Frysztak - Radomyślanka Radomyśl Wielki

KOLEJKA 12. - 23-24 PAŹDZIERNIKA

Lechia Sędziszów Małopolski - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Czarnovia Czarna - Strzelec Frysztak
 KP Ropczyce - Ikarus Tuszów Narodowy
 Chemik Pustków - Strażak Niwiska
 Złotniczanka Złotniki - Team Przecław
 Brzostowianka Brzostek - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Smoczanka Mielec - Jutrzenka Ławnica
Ranizovia Ranizów - Start Wola Mielecka

KOLEJKA 13. - 30-31 PAŹDZIERNIKA

Start Wola Mielecka - Lechia Sędziszów Małopolski
Jutrzenka Ławnica - Ranizovia Ranizów
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Smoczanka Mielec
 Team Przecław - Brzostowianka Brzostek
 Strażak Niwiska - Złotniczanka Złotniki
 Ikarus Tuszów Narodowy - Chemik Pustków
 Strzelec Frysztak - KP Ropczyce
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Czarnovia Czarna

KOLEJKA 14. - 6-7 LISTOPADA

Lechia Sędziszów Małopolski - Czarnovia Czarna
 KP Ropczyce - Radomyślanka Radomyśl Wielki
 Chemik Pustków - Strzelec Frysztak
 Złotniczanka Złotniki - Ikarus Tuszów Narodowy

Brzostowianka Brzostek - Strażak Niwiska
 Smoczanka Mielec - Team Przecław
Ranizovia Ranizów - Kolbuszowianka Kolbuszowa
 Start Wola Mielecka - Jutrzenka Ławnica

KOLEJKA 15. - 11 LISTOPADA

Jutrzenka Ławnica - Lechia Sędziszów Małopolski
 Kolbuszowianka Kolbuszowa - Start Wola Mielecka
Team Przecław - Ranizovia Ranizów
 Strażak Niwiska - Smoczanka Mielec
 Ikarus Tuszów Narodowy - Brzostowianka Brzostek
 Strzelec Frysztak - Złotniczanka Złotniki
 Radomyślanka Radomyśl Wielki - Chemik Pustków
 Czarnovia Czarna - KP Ropczyce

V liga trwa!

15 sierpnia ranizowscy piłkarze wyjechali na mecz do Tuszowa Narodowego w ramach drugiej kolejki. Od początku spotkania przewaga należała do gospodarzy, jednak ataki ich były rozbijane przez ranizowską obronę. W 12. min. kontra naszej drużyny przyniosła powodzenie. Bramkę głową zdobył po znakomitym dośrodkowaniu Tomasza Sondejka Leszek Pado. Od tego momentu gra się zaostrzyła a to za sprawą gospodarzy, którzy za wszelką cenę dążyli do wyrównania. Jednak obrona „Ranizovii” spisywała się bardzo dobrze, jak również rezerwowi bramkarz. Gdy się wydawało że ten wynik utrzyma się do końca, w 88. min. „Ikarus” zdobywa wyrównującą bramkę.

Tydzień później, tj. **22 sierpnia** KS „Ranizovia” podejmowała na swoim boisku w Ranizowie jednego z kandydatów do awansu - „Strzelca” Frysztak. Zdecydowanym faworytem tego spotkania byli goście. Jednak po pierwszej połowie to „Ranizovia” schodziła, prowadząc sensacyjnie 3:0. Gra w pierwszej odsłonie meczu była bardzo dziwna. Przewaga gości była druzgocząca a bramki zdobywali nasi piłkarze. Groźne ataki Frysztaka oraz strzały minimalnie mijały ranizowską bramkę lub były bronione przez bramkarza. Natomiast kontry „Ranizovii” były dla nich zabójcze: 4 kontry z czego 3 gole. Bramki zdobyli: w 12. min. Piotr Bałos, w 20. min. Jan Piekarczyk -karny, w 35. min. Krzysztof Burek. Jednak druga połowa to pokaz gry przez zespół z Frysztaka. Szybko zdobyta bramka kontaktowa zmobilizowała ten zespół do dalszej gry. Efektem było jeszcze zdobycie trzech bramek i faworyt odniósł zwycięstwo 3:4. Oceniając całe spotkanie można powiedzieć że drużyna z Frysztaka była o klasę lepsza, tylko boli to, że nadarzyła się sytuacja, gdzie jednak tę 3-bramkową przewagę można było utrzymać. Widać było brak trenera w tym spotkaniu.

Po meczu nie popisali się ranizowscy kibice, którzy mieli pretensje do bramkarza. Panowie -Wy widzicie tylko to, co on przepuści, a nie widzicie tego co wcześniej wybronił!. Wy zamiast chłopaków zdopingować do dalszej gry, to tylko zniechęciliście! Chcieliście awansu, to jest V-liga w Ranizowie. To nie „A” klasa, gdzie mecze się wygrywało. Teraz będą mecze i przegrane - tak, że trzeba umieć godnie ponieść porażkę. Piłkarze grają dla Was, a nie dla siebie i pomóżcie im utrzymać tę V-ligę w Ranizowie jak najdłużej!

29 sierpnia „Ranizovia” rozegrała wyjazdowy mecz w Radomyślu Wielkim. I tam nasi piłkarze zrehabilitowali się za ubiegłotygodniową porażkę. Nieoczekiwanie pokonali „Radomyślankę” 0:1. Czego nie udało się w Tuszowie Narodowym,

udało się tym razem. W 14. min. kontra naszej drużyny przyniosła prowadzenie, które udało się utrzymać do końca i zainkasować komplet trzech punktów. Bramkę zdobył Wiesław Bać.

5 września „Ranizovia” na swoim boisku gościła lidera „Czarnowie” Tarnów i zremisowała z nią 1:1. Na początku meczu przewaga należała do gości, którzy groźnie atakowali ranizowską bramkę. Pomagali im nasi obrońcy, którzy sami stwarzali sytuacje bramkowe. W 18. min po karygodnym błędzie naszej obrony „Czarnovia” zdobyła prowadzenie. Od tego momentu w ranizowskiej drużynie nastąpiła zmiana w ustawieniu. Z obrony do ataku przeszedł trener Mikłoś. Zmiana ta diametralnie zmieniła mecz. Gra się wyrównała, a efektem tego była zdobyta wyrównująca bramka. Gola zdobył pięknym strzałem trener Mikłoś. Druga połowa meczu to nerwowa, ale wyrównana gra. W 59. min. za zagraniem ręką w polu karnym zawodnika gości arbiter podyktował rzut karny dla „Ranizovii”. Jednak znakomicie spisał się bramkarz gości, który wyczuł strzał naszego kapitana, tym samym uratował remis dla „Czarnovii”.

Tydzień później „Ranizovia” wyjechała na mecz do Ropczyc, gdzie wywalczyła dobry wynik remisując bezbramkowo 0:0. Mecz podobny jak inne mecze wyjazdowe. „Ranizovia” postawiła na obronę. Znakomicie spisywał się nasz bramkarz Andrzej Chudzicki, który był nie do przejścia, nawet w 65. min. potrafił obronić rzut karny.

Tabela

1. Czarnovia	6	14	12-3
2. Kolbuszowianka	6	13	19-8
3. Brzostowianka	6	13	11-3
4. Team	6	11	21-10
5. Lechia	6	11	16-5
6. Start	6	10	10-11
7. Strzelec	6	10	12-11
8. Ranizovia	6	9	9-7
9. Chemik	6	9	5-5
10. KP Ropczyce	6	7	3-4
11. Smoczanka	6	5	6-6
12. Jutrzenka	6	5	7-12
13. Ikarus	6	4	6-9
14. Radomyślanka	6	4	3-9
15. Złotniczanka	6	3	3-8
16. Strażak	6	0	3-35

Kapliczki i krzyże przydrożne w Zielonce

Krzyż na posesji p. Józefa Wosia

Dokładnych danych na temat krzyża przydrożnego stojącego obecnie na posesji pana Wosia nie ma. Prawdopodobnie stał już przed II wojną światową, lecz w innym miejscu, na ziemi, która wówczas była własnością miejscowych Żydów. Znieważali oni ten znak kultu religijnego, wyrzucając pod krzyż różne zbędne przedmioty. Dlatego też przeniesiono go i postawiono na placu p. Jana Wiatraka. Nie jest to już jednak pierwszy krzyż. Był zmieniany. Gdy drzewo, z którego zrobiony był krzyż zbutwiało, to ten sam krzyż wkopywano coraz głębiej, i głębiej, aż był bardzo mały. Wtedy to robiono nowy krzyż, a stary kładziono na ziemi obok nowego. Leżał tam do czasu, aż całkowicie zbutwiał. Nie można było bowiem nic innego z nim zrobić ani porządzić, ani porąbać, ani spalić. Legenda mówi, że gdy wykonywano nowy krzyż ścinano drzewo jak najwyższe, żeby krzyż był jak największy. Mówiono wtedy, że ten, kto go zrobił, będzie długo żył.

Obecnie krzyż znajduje się na placu, który jest własnością p. Józefa Wosia, on też wraz z żoną opiekuje się nim. Dawniej



odbywały się pod krzyżem majówki, a w październiku odmawiano różaniec.

Opr. M. Pasierb na pods. wywiadu przeprowadzonego z p. Edwardem i Katarzyną Woś

Informacja

Artykuł zamieszczony w numerze 90 „Więści Ranizowskich” pt. „O RODZICACH...” jest autorstwa **Pani Władysławy Stój**.

Chochlik drukarski usunął nazwisko autora, za co Redakcja serdecznie przeprasza.

Podziękowanie

Zarząd OSP w Ranizowie składa serdeczne podziękowania dla **Pana Stanisława Wilka – Prezesa „EURO-ENERGETYKI”** w Mielcu za ufundowanie wysokiej klasy sprzężarki, która przyczyni się do podniesienia gotowości bojowej jednostki.

*Za Zarząd
Prezes Ryszard Kawalec*

Ogłoszenie

- Zaprawy do zbóż
 - Środki ochrony roślin
- poleca:

Sklep Wola Ranizowska 30A
tel. 22 85 376



Kostka brukowa

Centrum Ranizowa w miesiącach sierpień i wrzesień br. wzbogaciło się o kolejne 792 m² kostki brukowej. Stare płytki chodnikowe Urząd Gminy wymienił na nowoczesną i estetyczną nawierzchnię. Nowy chodnik ciągnie się od Ośrodka Zdrowia, przy głównym skrzyżowaniu, obok pawilonu handlowego GS i Banku Spółdzielczego do remizy OSP, a następnie wzdłuż sklepu GS z artykułami monopolowymi do ulicy Sportowej.

Z ww. ilości 300 m² sfinansowała Gminna Spółdzielnia „SCh” wykonując parking na 10 samochodów oraz chodnik przy pawilonie.

(inf. wł.)